RUSKI INWALID

N°. 154.

CZWARTEK 5. *Lipca* 1817.

CZYLI

WIADOMOŚĆI WOJENNE.

Zawartość. Wiadomości kraiowe: s Peterzburga. Królewstwo Polskie: z Warszawy. — Wiadomości zagraniczne: Francyia. — Rozmaite wiadomości. — Wiadomości uczone: Literatura.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

S Peterzburga.

Córki Nayiaśnieyszego Króla Jmści Pruskiego Xiężniczki *Alexandra* i *Fryderyka*, 1. b. m. policzone zostały w poczet Dam orderu Sey Katarzyny Wielkiego Krzyża. Tegoż dnia małżonka Jenerał Adiutanta Hrabiego *Komorowskiego* Naymiłościwiey mianowaną została Damą tegoż Orderu Krzyża mnieyszego.

— Nayiaśnieyszy Cesarz Jmść raczył zasczycić Jenerał-Porucznika *Czaplica* następuiącym Reskryptem wyszłym 17. b. m. *w Carskim Siele:*

Naszemu Jenerał Porucznikowi Czaplicowi!

Odznaczaiące Was męstwo i odwaga okazane w bitwach przeciwko woysk Francuzkich w roku 1812 gdzie dowodząc oddziałem, nieraz znaydowaliście się w stanowiących czynnościach, a zawsze przez rostropne Wasze rozrządzenie odnosiliście zwycięstwo nad nieprzyiacielem, Sierpnia zaś pierwszego zasłaniaiąc przeyście woyska *Naszego*, odparliście nieprzyiaciela, i wstrzymaliście iego dążenie, zwracaią *Naszą* uwagę; w oznakę którey, mianowaliśmy Was Kawalerem S° Xiążęcia Włodzimierza, Wielkiego Krzyża drugiey klassy, którego znaki tu dołączaiąc rozkazuiemy Wam włożyć na siebie i nosić według ustanowionych prawideł. Przekonani iesteśmy, iż ten dowod *Naszego* zadowolnienia, posłuży do zachęcenia Was i nadal do równeyże gorliwości w służbie *Naszey*. Zostaiemy Wam przychylny.

ALEXANDER.

Królewstwo Polskie.

Z Warszawy, 16. *Czerwca.*

(z Dziennika Frankfortskiego).

Rozkazem dziennym z dnia 8. b. m. wydanym przez Wielkiego Xięcia Rossyyskiego *Konstantego*, Naczelnego wodza woysk Polskich, zabroniono Oficerom Polskim nosić dawne ozdoby Orderów *Hollenderskich*, *Hiszpańskich* i *Westfalskich.*

Hrabia Leon *Potocki*, Szambelan dworu Cesarza Jmści Rossyyskiego, wyiechał do Rzymu w poselstwie do Jego Swiętobliwości w sprawie Katolików Rzymskich mieszkaiących w Państwie Rossyyskiem.

Zwłoki s. p. Xięcia Józefa Poniatowskiego maią bydź przeniesione w następuiącym miesiącu do Krakowa, i złożone w sklepie grobów Królów Polskich.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Francyia.

S Paryża, 25. *Czerwca.*

22. b. m. Hrabia *Caraman* poseł nasz przy dworze Wiedeńskim, miał posłuchanie u Nay-

iaśnieyszego Pana, które nadzwyczaynie długo trwało.

Sąd Policyi poprawczey skazał dnia wczorayszego na dwuletnie więzienie młodą dziewczynę lat 17 bardzo piękną, która chcąc się pomścić za przewrótność swoiego kochanka, przebrała się za żebraka, i wszedłszy do mieszkania wiarołomnego, rzuciła mu na twarz butelkę z oleiem koperwasowym.

Trybunał policyi zaiął się po tem rozebraniem skargi Pana *Martainville* przeciwko *Arnaultowi* synowi, ostatniego skazał na iedno dzienne więzienie i karę zapłacenia 50 franków, nieprzyymuiąc skargi iego przeciwko *Marteinville* i mianuiąc potwarzą.

Zdaie się, iż rozsądzenie takowe ani iedney ani drugiey niezadowolniło strony; przynaymniey według zapewnienia wiemy, iż dway skarżący się udali się dnia wczorayszego o godzinie osmey w wieczor w towarzystwie każdy dwóch świadków pod *Montmartre*, w celu poiedynkowania na pistolety. Za drugim strzeleniem Panu *Mortainville* kula przeszyła goleń. Jednakże rana nieiest niebespieczną.

ROZMAITE WIADOMOSCI.

Lord Grey 15. *Czerwca mówiąc przeciwko* billowi zawieszenia *w Izbie Parów tak się tłómaczy :*

«Sławny Autor (Burke) powiedział, iż dobre rządy nigdy nieużywaią *szpiegów*, gdyż ci są tylko narzędziami *despotyzmu.*» Ja się zgadzam, iż użycie podobnych ludzi czyni wielką różnicę między rządem wolnym i despotycznym. Lecz kiedy ludzie przeznaczeni do zgłębienia tylko zamiarów drugich, usiłuią nadto pobudzić ich do zbrodni, pytam się Pana *Burke* iakież iest to towarzystwo ludzi, które cierpieć może podobne postępowanie? Rząd który używa szpiegów możesz się wahać w sądzeniu ich i karaniu gdyby publicznie byli przekonani? Któż będzie cierpiał aby ciż sami ludzie, ci *przekupnie ciała ludzkiego*, te harpiie, czerniły wszystko do czego się dotkną? któż zniesie, aby te straszydła zarażały daley towarzystwa? (słuchaycie zawołano!) Ja nalegam aby niezwłócznie poddano ich karze należney ich zbrodniom. To co mówię, nie mowię bez przyczyny. Czyż niewidziano *Castla* człowieka nayniegodziwszego, i naywiększey godnego pogardy przypuszczonego do świadczenia w processach przeciwko wzniecicielom zamieszania *Spafieldskiego;* człowieka, za którego świadectwami tylu iuż nieszczęśliwych skazano na męczarnie, tylu na wygnania i inne kary; człowieka, więzionego iuż przez dwa lata za to, że dopomógł do ucieczki ieńcom Francuzkim, i który nigdy nieprzestaie knować nayobrzydliwszych śpisków. Zapewna narod taki wart iest politowania, który niema innego środka do sądzenia o umysłach ludu, iak przez donoszenia takiego gatunku ludzi! Zayrzyycież teraz co się dzieie wewnątrz kraiu. Idę o naywiększy zakład, ieżeli naypierwszy naczelnik zamieszania w *Spafield* nieiest aientem płatnym od Rządu. (słuchaycie) Nazywa się *Oliver*, iest cudzoziemiec, oskarzam go iako nayniegodziwszego zdraycę, i iak nayobrzydliwszego zbrodniarza. — Lord *Grey* przeczytał potem następuiący artykuł z dziennika *Leedskiego* tyczący się do zbrodniczych podstępów *Olivera :* «Dowiadniemy się iż zamieszanie o którem mowa, było dziełem iednego aienta, wysłanego z Londynu, i który bespieczny iest od wszelkiey kary. Wiadomość tę mamy przez Pana *Williams* Xiegarza w *Dewsbury*, który w przytomności wielu świadków opowiadał nam co następuie: Dwa temu miesiące iak przyszedł do mnie nieiakiś *Oliver*, mianuiąc siebie przekształcicielem Parlamentu, i posłańcem z Londynu dla poznania sposobu myslenia narodu. Powierzchowność iego była uymuiąca i rozmowa przyiemna. «Niema iuż wątpliwości powiedział, aby rząd zatykał daley uszy i niesłuchał życzeń narodu; trzeba go przymusić zreszta do słuchania.» — Ja odpowiedziałem, iż niemogę należeć do żadnego przedsięwzięcia do dokonania którego należałoby użyć przymusu, albo krwi rozlania. Drugą razą powiedział mi *Oliver* iż był iednym s pięciu członków składaiących komitet, który dopomógł do ucieczki młodemu *Watsonowi*, i że *Thislewood* umknąłby podobnież, gdyby mu tak dobrze doradzono. Takie rozmowy *Olivera* wprawiły mnie w podeyrzenie o nim. Juz zupełnie byłem zaniechał wszelkich z *Oliverem* związków, w przeszły piątek iednakże przyszedł do mego sklepu tegoż samego dnia kiedy dziesięciu buntowników schwytano. Nieznalazłszy mnie w domu, kazał powiedzieć iż tego dnia będzie zgromadzenie delegowanych w *Thornhill*, na posiedzenie którego nayusilniey mnie zapraszał. Po niektórym czasie przyszedł znowu i powtórzył prożby dadaiąc, iż przyiaciele nasi Londyńscy niezmiernie byli zmartwieni stąd, iż my tak mało mamy zapału. — Pomimo iego nalegań nieposzedłem na zgromadzenie. *Oliver*, i dziesięciu innych delegowanych połączyli się w Tornhill, i tam to oddział iazdy schwytał ich wszystkich, a któż z nich umknął? *Oliver.*

WIADOMOSCI UCZONE.

LITERATURA.

Wyiątki s Komedyi pod tytułem:
Brygida, czyli Teatr w domu.
(Dokończenie.)

Akt 3. Scena 1.

Cześnik sam jeden.

Ach cóż to za okropna, i nieznośna pora,
Zginąłem przez . . . .
Niewiem iak się dobędę s tey głembokiey toni,
Jedno to ożenienie iescze mnie zasłoni,
Lecz iakież Podkomorzy odebrał pakiety?
Pewnie to mu o sprawie donoszą sztafety,
Sczęście, że o tem niewie, że ta sprawa ze mną —
Inaczey by niebardzo mnie było przyiemno —
Ale iakim sposobem ta rzecz wysledzona,
Ze skarb przeze mnie stracił więcey miliona —
Muszę zaraz z Antonim zakończyć umowę —
I zrobić mu nieiakąś nadziei osnowę —
On się z ochotą zrzecze tey sprawy po bracie,
Przynaymniey to mnie wiele pomoże w Senacie.
A Edwardowi także ten proiekt przełożę,
Ze otrzymać Brygidę z moiey ręki może,
Z nam iak tego człowieka głowa zapalona,
Pewnie wezmę od niego więcey miliona —
Niech oblig zabespieczy na swoiey osobie,
Wtenczas me interessa iakoż kolwiek zrobię. —

Scena 2.

Edward i Cześnik.

Edward.

Dobrze że tu natrafiam na Pana Cześnika,
Naucz mnie, bo moy rozum tego nieprzenika,
Podkomorzy odebrał list od Senatora,
Wygrał sprawę, kazano ścigać Impostora,
A synowiec w ten momęt zniknął pokryiomu,
A dokąd, niepowiedział ni słowa nikomu,
List zostawił do stryia, gdzie nic nietłómaczy,
Tylko pisze, że więcey iego nieobaczy —
Ze się na zawsze puścił w dalekie podróże,
I że tego przyczyny odkryć mu niemoże,
Strasznie się stryi nowiną zmartwił niespodzianą,
Zaraz po wszystkich drogach gońce rozesłano. —

Cześnik.

Więc to lepiey dla Pana, mniey rywalem iednym,

Antoni.

Czy on także Brygidy był kochankiem biednym?

Cześnik.

Kochał ią, lecz Brygida niebyła wzaiemną —
On wszystkie swe zamiary odkrywał przedemną,
Wreszcie wiedząc o moim u oyca kredycie,
Półtora miliona zaliczał mnie skrycie. —

Edward.

To on bogacz niezmierny, ia się temu dziwię,
Jak przy takich bogactwach kochać niesszęśliwie?

Cześnik.

On sam zupełnie goły, lecz na konto żony,
Dawał mnie odstempnego takie miliony —
I gdyby go Brygida kochała wzaiemnie, —
Zadney pewnie trudności nieznalazłby we mnie,
Ale to ta Warszawa, wszystkim nam popsuła,
Oy znamy na niesczęście, dla kogo iest czuła. —

Edward.

No mówże móy Cześniku, dla kogoż to przecie?

Cześnik.

Pan to iesteś fortuny ukochane dziecie. —

Edward.

Moy Boże, iak to zbytnie sczęście ludzi psuie,
Tak sobie z niesczęsliwych Pan Cześnik żartuie;

Cześnik.

Ja Panu sczerze mówię, w sczęsney iesteś doli,
Na to potrzeba tylko Podstolego woli —
I iabym podforsował sam Pańskie zamiary,

Edward.

Pan, coś z miłości robił tak wielkie ofiary.

Cześnik.

Ja widzę, że mnie s czasem byłaby wzaiemną,
Lecz że Panu dziś taką, i to mnie nieciemno. —

Edward.

A ieżeli Pan Cześnik to powiada sczerze,
Pomóż, a ia wdzięcznością iemu się wymierzę. —

Cześnik.

Jeżeli Pan niezechce skurczyć swoiey dłoni,
Wyda mi taki oblig, iak dawał Antoni,
A znaywiększym sekretem, nieodwłocznie dzisia,
To zaręczę że będzie Edwarda Brygisia.

Edward.

No Mospanie Cześniku, spuść co kolwiek s tonu,
Czy niedosyć dla Pana będzie milionu,
A za sekret mu ręczę, i za wierność słowa,
I ta rzecz na papierze dziś będzie gotowa.

Cześnik.

Coż to Panu kosztuie? wszak z maiątku żony,
Cały ten kapitalik będzie zaliczony.

Edward.

Niech sobie i tak będzie, *poczciwy człowiecze!*

Cześnik.

Ale sekret Mospanie —

Edward.

Nikt go niedociecze. —

Scena 3.

Edward sam jeden.

Moy Boże! iaka dusza w tym człowieku podła,
Ach iakby się Brygida w wyborze zawiodła,
Lecz oto i szanowna nadchodzi Hrabina;

Scena 4.

Hrabina i Edward.

Hrabina.

Móy Edwardzie! powiedz mi, co to zaprzyczyna?
Ze się móy brat zamyka od wszystkich, i stroni,
Ze wyiechał tak nagle, kto wie gdzie Antoni,
Podkomorzy zmartwiony, z nikim niechce mówić,
Panny Brygidy także niepodobna złowić?

Edward.

Niepoymuię Hrabino tego zamieszania,
Wiem tylko, że Antoni wyiechał s kochania,
Niesczęśliwą miłością płonął dla Brygidy. —
Stracił brata, maiątek, i wsrzod takiey bidy,
. . . .
. . . .
Rzucił niewdzięczną ziemię, gdzie życie odebrał —
(Patrząc za kulisę) Podkomorzy tu idzie, iak ma smutną minę —
On nam może obiaśni całą mieszaninę. —

Tu kilka scen opusczono — a na zakończenie tylko, pomiesczono wyiątek następuiący z sceny ostatniey. — W scenie ostatniey zwyczaynie się znayduią wszyscy aktorowie i tu właśnie tak iest. — Każdy kto ciągle czytał pomiesczone we czterech numerach pisma naszego wyiątki, łatwo zrozumiał całe ułożenie sztuki, którą tak kończemy.

Scena 15, *i ostatnia.*

Podstoli, Sędzia, Antoni, Hrabina, kilka Żołnierzy, Podkomorzy, Cześnik, Edward, Zosia i Maciey.

Podstoli,

wchodząc na scenę i trzymaiąc za ręce Antoniego i Brygidę.

No Panie Podkomorzy, otoż masz synowca —
Lecz teraz się niegniewoy ato błędna owca,
(Antoni usciska Podkomorzego ten z wielkim wzruszeniem przytula go do piersi wszyscy wzaiemnem zdięci podziwieniem poglądaią ieden po drugim.)

Podstoli.

A teraz posłuchaycie Panowie i Panie,
Jakie w naszym teatrze sztnki rozwiązanie,
Antoni był prawdziwym Brygidy Amantem,
A tylko nasz Pan Cześnik był komedyantem,
Ale sztuk iego podłych wymieniać niewarto,
Dość że go do stolicy powiozą pod wartą. —
(Cześnik który coraz się przybliżał do drzwi umyka nakoniec żołnierze za nim.)
On wydarł przez podeyscia dobra Antoniego,
A ia tylkom niewydał mey córki za niego!

Antoni.

Daruy mu oycze drogi, on dosyć skarany,
Daruy, wszak miał bydź mężem twey córki kochaney.

Podkomorzy.

Powiedzcie cóż to znaczy cała mieszanina?
(Obracaiąc się do synowca.)
Jakaż dziś twey ucieczki bydz mogła przyczyna?

Antoni.

Daruy stryiu, że o tem niemówiłem tobie,
Daruy, nic podobnego w mem życiu niezrobię.
Skryciem wielbił Brygidy iuż oddawna wdzięki,
Dziś widząc, że kto inny będzie Panem ręki,
Chciałem ukryć daleko od ciebie me żale,
. . . .
. . . .
Kiedy mnie twóy posłaniec nagle zaszedł drogę,
Opisał żal twóy po mnie, i twą boleść srogę —
Wróciłem, poruczywszy Bogu rząd mey doli,
Gdym powracał, naypierwszy postrzegł Pan Podstoli,
Oblał mnie swemi łzami, przytulił do łona —
I pokazał to Bóstwo, mówiąc to twa żona. —
(Biorąc Brygidę za rękę.)
Chodz móy drogi Aniele Brigisiu kochana.
Niewstydzmy się przed stryiem zgiąć nasze kolana. —
Rzucaią się na łono Podkomorzego, który uściska razem oboie, potem całuią ręce Podstolego. — Edward i Hrabina wzaiemnemi pantomimami okazuią podziwienie.

Hrabina. (do Brygidy.)

Niechże i ia uścisnę synowicę drogę —

Edward. (na stronie.)

Ja tylko ieden widzę, ścisnąc iey niemogę. —
Widzę, że więcey zyscze kto ma skromność, cnotę,
Niż piękność, mundur, krzyże, epolety złote —
Tańcuy iak chcesz mazury, iak *Dupor* gawoty —
Zyscześz względy kokietki, lecz niedotkniesz cnoty. —

M. M.

Sprostowanie.

W Numerze 153 na stronnicy pierwszey pod artykułem *s Petersburga* wyciśnięto Xiężyiczka *Anna* czytay Xiężniczka *Anna.* — Pod artykułem *s Peterhofa* wyciśnięto przywatnych, czytay prywatnych. — Na stronnicy drugiey pod artykułem *z Archangelska* wyciśnięto północno wschodzi, czytay północno-wschodni. — Pod artykułem *s Frankfortu* wyciśnięto *Kząd Lucernski*, czytay *Rząd Lucernski.* — Pod artykułem *s Francyi* wyciśnięto *znaczni summy*, czytay *znaczne summy.* — Na stronnicy ostatniey *w scenie 20* wyciśnięto *zapałam*, czytay *zapałem.* Na teyże stonnicy, *miasto sceny 21* wyciśnięto 20 *raz drugi*, i *w tey scenie miasto do woli*, wyciśnięto *dozwoli.*